ORĘDOWNIK

Komisarjatu  Plebiscytowego

Nr. 28. Bytom, 4 lutego 1921. Rok II.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Wstrętne metody niemieckie.

Intrygi niemieckie odzwierciadlające się w prasie angielskiej, która zresztą mało zajmuje się sprawą górnośląską są tak znamienne, że nie można ich pomijać milczeniem. Sprawa wydania Górnego Śląska posiada według Niemców dla nich najżywotniejsze znaczenie. Dlatego też nie przebierają w środkach oraz intrygach, by przynajmniej na terenie angielskim uzyskać dla siebie jakiekolwiek ustępstwa. Dziennik angielski „Morning Post" z dnia 15 b. m. przynosi pod tytułem „Arsenał Niemiec" szereg uderzających wiadomości. Dziennik zapewnia, że obiegają w Londynie pogłoski, „jakoby czyniono wysiłki w celu doprowadzenia do transakcji politycznej z Niemcami w sprawie Górnego Śląska!" Plebiscyt odbyć się miał w tym miesiącu, lecz donoszą teraz, że odbędzie się dopiero w kwietniu. A w pewnych kołach istnieje nadzieja, że odłożony będzie ad calendas graecas. Albowiem wysunięto propozycję, aby rząd francuski zgodził się na modyfikację traktatu wersalskiego i pozwolił Niemcom zatrzymać tę prowincję, o którą toczy się taka walka. W nagrodę za dwie oferty.

Po pierwsze przedstawiają Francji, jeżeli Niemcy pozostaną w posiadaniu tej prowincji gotowe przyjść do porozumienia arcykorzystnego dla francuskiego skarbu co się tyczy odszkodowania wojennego.

Po drugie utrzymują, że za te ustępstwo Niemcy gotowe będą do zorganizowania armji przeciwko bolszewikom i tu oczywiście wpływy generała Ludendorffa w Monachjum grają swoją rolę. Jednocześnie z temi propozycjami Niemcy prowadzą na Śląsku i gdzieindziej zaciętą propagandę, malując zbliżającą się zgrozę inwazji bolszewickiej jaskrawemi barwami ze względu na górników śląskich, tak jak to z powodzeniem praktykowali w Olsztynie. Mówię, że Polska jest znów wielce zagrożona przez czerwoną armję i dlatego nie leży w interesie Ślązaków połączenie z krajem, który żyje w niebezpieczeństwie, że wykreślą go znów z mapy Europy.

Zastanawiając się nad tem „Morning Post" pyta, czy Francja może zgodzić się na opuszczenie swego polskiego sojusznika za złoto niemieckie i czy za to, że Niemcy wykonują jedną część traktatu ententa może odrzucić drugą część.

Gdyby miała ona tak postępować i robić Niemcom ustępstwa bardzo niewiele pozostałoby wkrótce z tego historycznego dokumentu. Że jenerał Ludendorff pragnie uzyskać upoważnienie do zaatakowania bolszewików jest zrozumiałe, bo Niemcy stałyby się znów narodem od stóp do głowy uzbrojonym i powodzenie w wojnie z bolszewikami przyniosłoby im znaczenie oraz pozwoliło ująć ekonomicznie Rosję w swe dłonie i przygotować się do odwetu. „Sprzymierzeni nie mogą na tem nic zyskać, a mogliby wszystko stracić przez taką bezmyślną politykę — rozumie to doskonale „Morning Post" i pisze tak: „Nie zapominajmy nigdy, że Górny Śląsk jest istotnym arsenałem Niemiec. Odbierając im ten kraj z jego ogromnemi bogactwami umożliwiającemi fabrykację środków wybuchowych zgasimy gorącą nadzieję militarystów niemieckich. **Dla pokojowo usposobionych Niemiec Górny Śląsk nie jest potrzebny, natomiast dla agresywnych Niemiec Górny Śląsk, który skradł Fryderyk Wielki a Bismarck stratował nogami, jest źródłem dostarczającem środki wojenne".**

„Jeżeli kto uważa, że Niemcy nigdy nie zapomną tego, iż wydano Górny Śląsk Polakom, to pytamy: Czy zapomną i przebaczą kiedykolwiek straty Alzacji i Lotaryngji, stratę kolonji i marynarki. Ustępstwa na rzecz Niemiec i ich ducha militarnego poczytywanoby tam za objaw słabości. A dlaczego miałby który z sojuszników starać się o to, by Polska była silna i na pewnych postawionych nogach? **Proponowano, by Polska otrzymała Gdańsk. Dlaczego tak się nie stało? Proponowano także, by oddać Górny Śląsk Polsce bez plebiscytu, dlaczego teraz miałaby koalicja to samo proponować Niemcom?** Słaba Polska zamiast być podporą stałaby się groźbą pokoju światowego. Tę naukę wypisała historja łzami i krwią poprzez Europę.

Głosy te uchylają nam zasłonę intrygi germanofilskiej w Londynie o machinacjach, z których trzeba wysnuć wniosek, że Niemcy plebiscyt górnośląski poczytują na dnie duszy za przegrany dla siebie

i obecnie poruszają w Anglji sprężyny, aby zjednać sobie Francję złotem i plebiscyt unicestwić. Jest rzeczą zgoła wykluczoną, by Francja skłonną była do wchodzenia z Niemcami w układy. Poważne swe obawy o Górny Śląsk maskują Niemcy w prasie swej pilnie, już między wierszami takich artykułów jak np. eksministra Gottheina przejawiają się one stale. A to co pisze „Morning Post" wykazuje, że rząd berliński liczy się z klęską plebiscytową i odpowiednie czyni kroki, by się przed klęską ratować.

Marjan Bielawski.

Walka o zwycięstwo.

Praca w obydwóch organizacjach plebiscytowych — polskiej i niemieckiej — nabiera z dniem każdym coraz większego rozmachu, ponieważ głosowanie wkrótce się odbędzie. Polski komisarz plebiscytowy oraz jego współpracownicy przeorywają teren plebiscytowy wytrwale lemieszem polskiej kultury i oświaty, nauczając lud górnośląski — Polaków i Niemców — z polską miłością i łagodnością, podczas gdy ze strony dr. Urbanka i jego współpracowników agitacja plebiscytowa wybucha pożogą czynów ohydnych i brutalnych jak bicie kijami gumowemi przez bojowców Questera ludzi niewinnych zwłaszcza po wsiach, a zgraja agitatorów Prusaka-hakatysty i gazeciarze niemieccy używają wszelkich środków, by lud górnośląski zbałamucić i odstraszyć go od głosowania za Polską.

Od chwili rozpoczęcia walki plebiscytowej niemieccy pismacy górnośląskich gazet polakożerczych starają się dowieść, iż zwycięstwo niemieckie jest pewne. A jednak sami nie wierzą w to co piszą, ponieważ pomiędzy zapewnieniami o niemieckiem zwycięstwie słychać z obozu niemieckiego głosy rozpaczliwe, złowrogie! W chwili, gdy piszą o świetnem ich zwycięstwie w dniu plebiscytu, przebiega ich dreszcz, i w tych samych numerach pism lamentują i złorzeczą na liczną dezercję tysięcy „Heimattreuerów" do polskiego obozu. Ogół obywateli niemieckich również nie wierzy w niemieckie zwycięstwo. Kto obraca się w kołach niemieckich wie, że się tak dzieje rzeczywiście.

Rzecz jasna, iż obecnie nie można jeszcze przewidzieć dokładnie wyniku głosowania. Lecz tymczasem z tego, co wokół siebie widzimy i słyszymy, powiedzieć możemy z pewnością, że z walki plebiscytowej lud polski wyjdzie zwycięsko.

Chociaż widoki zwycięstwa są dla nas zupełnie pewne i chociaż kierownik polskiej akcji plebiscytowej p. Korfanty i jego współpracownicy są pewni zwycięstwa przy głosowaniu, to dziś jeszcze nie pora do wypoczynku. Coprawda posiadamy już tę siłę, która powalić musi Niemców i złączy Górny Śląsk z Rzeczpospolitą. Ale zwycięstwo ludu polskiego w dniu głosowania musi być tak świetne, że zadziwi całą Europę i wykaże przed całym światem, iż lud górnośląski na całym obszarze plebiscytowym do 90 procent chce należeć do Polski, że czuje i myśli po polsku pomimo 600 letniego ucisku i germanizacji, że nawet i ci Górnoślązacy, którzy mowę ojczystą pod Prusakiem utracili, czują się Polakami i chcą do Polski należeć.

Wiadomo, iż głosować będą najpierw obywatele zamieszkali na Górnym Śląsku, a dopiero później emigranci z głębi Niemiec. I nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jeżeli w pierwszem głosowaniu Polacy osięgną **znaczną** przewagę, to ze strony emigrantów nie grozi nam niebezpieczeństwo, głosy ich nie wyratują Niemców od klęski sromotnej — od utraty Górnego Śląska. Wynik pierwszego głosowania **mieszkańców** będzie nam Polakom miarodajny — jak miarodajnym będzie też i dla koalicji.

W ostatnim zatem okresie walki plebiscytowej o zwycięstwo nam pracownikom plebiscytowym z wytężeniem sił wszystkich zabrać się trzeba do pracy! Larum grają! Cały Naród polski na nas patrzy! Wszyscy z podwójną siłą musimy pracować, zwłaszcza pracownicy po wsiach w okolicach rolniczych. Każdy czem tylko może do walki! Kto posiada dar wymowy, dar zagrzania zapalnem słowem do walki wyborczej z krzyżakiem-hakatystą niech występuje na wiecach i oświeca lud. Urzędnicy komitetów gminnych, niech urządzają zebrania i wiece, niech wygłaszają mowy! Jeżeli nie mają odpowiedniego czasu, niech zaproszą wymownych rodaków, by ci ofiarowali komitetom swą pomoc i występowali jako mowcy. **Przyszłe nasze wielkie zwycięstwo i bałamucenie ludu przez Niemców wymaga wieców w każdej parafji, w każdej wiosce!** Zapalną, jędrną, prawdziwie polską nauką plebiscytową w żywem słowie musi przed **głosowaniem usłyszeć każdy Górnoślązak, każda Górnoślązaczka!** Pracownicy w plebiscytowych komitetach gminnych! **Przemówcie do sumienia każdego zdolnego Polaka,** aby Wam pomógł w pracy oświatowej! Przedstawcie mu, że Wy wszystkiego sami w gminie zrobić nie możecie, powiedzcie mu, ażeby się **nie uchylał dla wygody od walki z krzyżakami!** Przedstawcie każdemu jasno i dobitnie, że **chodzi przecież o przyłączenie Górnego Śląska do Polski,** o honor i zwycięstwo sprawy polskiej, o **zgotowanie Niemcom drugiego Grunwaldu na ziemi górnośląskiej.**

Rząd polski a plebiscyt na G. Śląsku.

Chciwa ręka krzyżacka za wszelką cenę chce zatrzymać Górny Śląsk. Ostatnie noty rządu berlińskiego w sprawie Górnego Śląska do koalicji dają wierny obraz kłamstw i obelg, aby oczernić Polskę przed ententą i zyskać dla siebie jakiebądź korzyści w sprawie plebiscytu. Owe noty niemieckie są to namacalne, wyraźne dowody hultajstwa politycznego. Urągającą wszelkim zasadom etyki i prawdy jest nota o bandytyźmie na Górnym Śląsku, w której rząd berliński każde morderstwo, każdą nieomal kradzież, włamanie i rabunek publiczny przedstawia jako zbrodnię Polaków wykonaną na niemieckich obywatelach z pobudek politycznych. Jeżeli zbro-

dnie wszelkiego rodzaju rosną z dnia na dzień, to nie są temu winni Polacy, lecz demoralizacja spowodowana wojną. Wystarczy zwrócić uwagę na ogromny wzrost występków i zbrodni nie tylko na Górnym Śląsku, lecz w całej Europie, a przedewszystkiem w Niemczech. Powołujemy się na statystykę gazet niemieckich z głębi Niemiec świadczącą, że w Rzeszy niemieckiej zbrodnie najgorszego gatunku są na porządku dziennym. Zbrodnie w Niemczech liczy statystyka co dzień na tysiące! Czy zbrodnie w Niemczech także Polacy spełniają z pobudek politycznych?

Rząd niemiecki wysłał także notę do Paryża, w której starał się udowodnić, że Polska, nie dbając o układ pokojowy, chce siłą zbrojną zająć Górny Śląsk i w tym celu gromadzi liczne wojska na granicy śląskiej. Przez ową notę zamierzali Niemcy zasłonić swe własne plany. Wiadomo bowiem, że nie kto inny, lecz Niemcy sami przygotowują zamach zbrojny na Górny Śląsk.

Ażeby zdemaskować Niemców i złożyć dowód, że właśnie Polska pragnie rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska przez plebiscyt, jak to przepisuje traktat wersalski, na posiedzeniu Sejmu polskiego dnia 27 stycznia wygłosił prezydent ministrów Witos obszerne przemówienie programowe rządu, w którem poruszył także sprawę Górnego Śląska następującemi wywodami:

W walce o Górny Śląsk Polska znalazła się w ostatnich dniach wobec świata pod ciężkiem oskarżeniem, że nie dbając o traktat pokojowy, gotuje się do zabrania obszaru plebiscytowego siłą zbrojną. Nie wiadomo, co więcej podziwiać w tem oskarżeniu, czy jego potworność, czy też niedołężność? Jakto? — Polska, do której codziennie dochodzą echa prawdziwie tryumfalnego pochodu idei polskiej w tej najstarszej naszej dzielnicy, w której, wiadomo, że nawet coraz liczniejsze koła, mówiące po niemiecku, oświadczają się za połączeniem z nami w słusznem przekonaniu, że byt ich gospodarczy i cała przyszłość ich zabezpieczona będzie stokroć lepiej przy Polsce, niż przy Niemczech. W takich warunkach Polska ma chwytać za broń? Ma łamać traktat, którego sprawiedliwe i ścisłe wypełnienie odda jej Górny Śląsk przez plebiscyt? Nie, oskarżenia przedłożone konferencji ambasadorów nie mogą być traktowane chyba jako zarzuty rzeczowe.

Dowolne oświetlenie naszych zarządzeń demobilizacyjnych na skutek których wracają obecnie z frontu do krajów poszczególne dywizje armji do swoich siedzib, przedstawienia stowarzyszeń gimnastycznych istniejących od półwieku, jako kolumn szturmowych, wreszcie fałszywe informacje o wysłaniu na Górny Śląsk oficerów i żołnierzy, wynikające z faktu zwolnienia ze służby wojskowej ochotników polskich Górnego Śląska i powracających do domu, ma być dowodem naszej chęci napadu. Świat powinien jednak wiedzieć, gdzie jest prawda. My wiemy, że nota niemiecka z dnia 13 stycznia miała odwrócić uwagę od istotnych niemieckich zbrojnych przygotowań, dotyczących Górnego Śląska. Nasze zarządzenia demobilizacyjne są chyba najlepszym dowodem na to, że Polska pragnie pokoju. Plebiscyt górnośląski, sprawiedliwie przeprowadzony, będzie najlepszą odpowiedzią na złośliwe oskarżenia niemieckie. Polska nie potrzebuje się obawiać o Górny Śląsk i zdobycie go zbrojnie, musi się tylko domagać ścisłego wykonania 88 art. traktatu pokojowego i tego też domagać się będzie niezachwianie.

Że rząd polski uczyni wszystko, aby zabezpieczyć na Górnym Śląsku sprawiedliwy plebiscyt, daje na to również niezbity dowód posiedzenie Sejmu polskiego w dniu następnym to jest 28 stycznia. Na owem posiedzeniu przedłożono ze strony różnych posłów sejmowych 6 nagłych wniosków w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Dotyczyły one regulaminu plebiscytowego, noty niemieckiej przeciwko regulaminowi, sprawy głosowania emigrantów oraz mieszkańców nierodowitych, wreszcie stosunku Watykanu do sprawy plebiscytowej na G. Śląsku.

Na interpelację odpowiedział minister spraw zagranicznych Sapieha, oświadczając, że rząd polski poczynił i czyni w dalszym ciągu wszelkie potrzebne kroki, aby zabezpieczyć sprawiedliwy plebiscyt. Zwłaszcza zaś co się tyczy Górnoślązaków - Polaków, zamieszkałych w Niemczech i ich przyjazdu bezpiecznego na plebiscyt górnośląski, rząd polski zawarł umowę z rządem niemieckim, w której zawarte są obopólne zobowiązania do wzajemnych ułatwień podróży plebiscytowej i w komunikowaniu się listownem z władzami plebiscytowemi na Górnym Śląsku. Polska domagać się będzie ścisłej kontroli legitymacji wyborczych emigrantów. Termin plebiscytu nie jest jeszcze ściśle oznaczony, można się jednak spodziewać, że plebiscyt nie odbędzie się przed 13 marca. Polska domagać się jednak będzie także, aby terminu głosowania znowu nie odwleczono. Co do Watykanu to stwierdzić należy, że w ostatnim czasie jest on bezstronnie informowany o stosunkach górnośląskich i również ścisła neutralność w walce plebiscytowej ze strony Watykanu jest zagwarantowana.

Układ pomiędzy Polską a Niemcami w sprawie plebiscytu.

Rządy polski i niemiecki podpisały następującą umowę, ustalającą pewne szczegóły, dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku:

1. Rządy polski i niemiecki zgadzają się, by osoby fizyczne i organizacyjne zajmowały się w obydwu krajach czynnemi przygotowaniami do plebiscytu.

2. Osoby fizyczne lub prawne mają prawo powiadamiania o swej działalności przy pomocy prasy zarówno w języku polskim jak i niemieckim. Przysługuje również prawo komunikowania się bezpośredniego z osobami zainteresowanemi bądź osobiście, bądź też listownie.

3. Obadwa rządy gwarantują, że władze gminne i policyjne będą bez wszelkiej zwłoki udzielały wiz wymaganych przez komisję międzyso-

jusznicza i będą załatwiały wszelkie kwestje związane z ustaleniem tożsamości osób i wniesieniem na listy plebiscytowe.

4. Obadwa rządy gwarantują, że wszelka korespondencja mająca związek z plebiscytem będzie wysyłana niezwłocznie i bez wszelk. utrudnień.

5. Obiedwie strony zobowiązują się do udzielania wszelkich ułatwień kurjerom, którzy będą wysyłani dla zachowania kontaktu między organizacjami plebiscytowemi na Górnym Śląsku i stronami zainteresowanemi zarówno w Polsce jak i w Niemczech. Kurjerzy ci będą upoważnieni do przewożenia pakietów, zawierających żądania wpisania na listy plebiscytowe, oraz wszelkie inne dokumenty niezbędne dla uczestniczenia w głosowaniu. W chwili wysyłania z Górnego Śląska pakiety przeznaczone do Niemiec będą przeglądane i opieczętowywane przez przedstawiciela Niemiec przy komisji międzysojuszniczej.

Przy wysłaniu z Niemiec pakiety przeznaczone na Śląsk Górny będą przeglądane i opieczętowywane przez prefektury policji. Te same przepisy będą obowiązywały w stosunkach między terenami plebiscytowemi a Niemcami i Polską.

Konsul polski we Wrocławiu będzie opieczętowywał pakiety kurjerów niemieckich, udających się do Polski i będzie udzielał im wizy paszportowej na odbycie drogi tam i z powrotem. Po powrocie z Polski pakiety przeznaczone do Niemiec będą opieczętowywane w prefekturach poznańskich lub bydgoskich albo też przez starostę w Kępnie.

6. Obadwa państwa gwarantują, że głosujący bez względu na ich przekonania polityczne będą mogli odbywać podróż, związaną z plebiscytem, tam i z powrotem bez żadnych trudności. Co się tyczy zastosowania powyższej zasady w praktyce, to osoby mające zamiar głosować za Niemcami zwrócą się do dyrekcji kolejowej w Poznaniu. Ci zaś, którzy mają głosować za Polską, a zamieszkali w Niemczech, otrzymają bilety od General Betreibsleitung Ost Postamt-Bahnhof. Bilety będą wręczone za pośrednictwem dyrekcji kolejowych we Wrocławiu, Berlinie i Essen. Wzór biletu będzie zawczasu ustalony jak również tekst przepisów dodatkowych w tej sprawie.

8. Rządy obydwu państw zobowązują się podać układ powyższy do wiadomości odpowiednich władz przed dniem 26 stycznia r. b.

Samorząd w ordynacjach.

(Ciąg dalszy).

Aby ułatwić administrację policji powiatowej dzieli się powiaty na **obwody policyjne** (Amtsbezirke), których liczba zależną jest od wielkości danego powiatu. Powiat Bytomski np. jest podzielony na 11 takich obwodów policyjnych. Do jednego obwodu należy zazwyczaj kilka gmin lub obszarów dworskich. Obwód policyjny tworzy tak pod względem geograficznego położenia, wielkości obszaru jak i pod względem liczby mieszkańców w ścisłych granicach jedną całość. Większa gmina, która jest w możności sama zarządzać takim obwodem, może na wniosek uzyskać w tym względzie swą samodzielność, bo w takich razach jest sołtys jednocześnie wójtem (Amtsvorsteher). Wszelkie zmiany w obwodach policyjnych mogą nastąpić po wysłuchaniu interesowanych i na propozycję Sejmiku Powiatowego jedynie przez ministra spraw wewnętrznych, który może również, o ile tego wymaga interes publiczny, zarządzić połączenie pewnej gminy z pobliskiem miastem.

Organami wykonawczymi obwodów policyjnych są według ścisłych przepisów ord. pow. **wójt** (Amtsvorsteher). Wydział okręgowy składa się z przedstawicieli wszystkich gmin i obszarów dworskich do obwodu należących.

Przedstawicielem gminy jest sołtys, ławnik lub inny jeszcze członek gminy, jeżeli liczba pierwszych nie wystarczy.

Tworzy gmina jedna swój obwód dla siebie, natenczas jest Rada gminna jednocześnie Wydziałem Okręgowym, a sołtys zarazem wójtem. Wydział Okręgowy kontroluje wszystkie wydatki i daje przyzwolenie na rozchody takie, które obwód policyjny musi sam pokryć, uchwala rozporządzenia policyjne, które wspólnie z wójtem wydać może; wypowiada swój sąd o zmianach obwodów, wybiera osobne komisje, które przygotowują i wykonują uchwały Wydziału Okręgowego. Zwołuje Wydział Okręgowy Wójt (amtowy) i przewodniczy mu z pełnem prawem głosu. Posiedzenia odbywają się jawnie lub tajnie, jeżeli dla pewnych przedmiotów uchwalono w tajnem posiedzeniu wykluczenie publiczności. Do powzięcia uchwał musi być połowa Wydziału obecną, chyba że na ponowne posiedzenie o tym samym porządku obrad znów zamała liczba członków przybędzie, na co w uwiadomieniu szczególną należy zwrócić uwagę. Uchwały zapadają tylko większością głosów, bo równość oddanych głosów każdy wniosek oddala. Uchwałom przekraczającym kompetencję Wydziału lub obrażającym ustawę wójt może się sprzeciwić i na polecenie władzy nadzorczej wykonanie uchwały odroczyć. Odwrotnie Wydział Okręgowy może naprzeciw rozporządzeniom wójta wnieść w przeciągu 2 tygodni skargę do Wydziału Powiatowego.

Wójta mianuje wojewoda na propozycję Sejmiku Powiatowego na lat 6. Starosta go zaprzysięga. Na każdy obwód mianuje wojewoda znów na propozycję Sejmiku zastępcę wójta również na lat 6; w razie przeszkody pełni służbę wójta jego zastępca. Trwa przeszkoda wymagająca zastępstwa dłużej niż 3 dni, wówczas trzeba o tem zawiadomić starostę. Zastępca urzęduje za wójta także wtenczas, gdy okres 6-letniej służby wójta upłynął, aż do nowej nominacji. Jeżeli stosownej osoby na zastępcę niema, natenczas porucza Wydział Powiatowy zastępstwo sąsiedniemu wójtowi lub po porozumieniu się z radą miejską burmistrzowi pobliskiego miasta. Dzieje się również tak zawsze i wtedy, gdy wójt i zastępca jego jednocześnie służby pełnić nie mogą. Zastępca obejmuje urzędowanie, jeżeli sprawy są do załatwienia dotyczące osobiście wójta. W wypadkach niemożności wyszukania odpowiedniej osoby, zdolnej i odpowiedzialnej na stanowisko wójta i zastępcy, wojewoda mianuje na propozycję Wydziału Powiatowego wójta komisarycznego, który w razie potrzeby może zarządzać także kilku obwodami, choćby one leżały nawet rozdzielone. Siedziba natomiast jego winna się znajdować w takiej miejscowości, skąd może dojeżdżać wygodnie do dalszych obwodów. Dla oszczędności można urząd wójta powierzyć również urzędikowi komunalnemu lub państwowemu jako urząd poboczny.

Nie należy do ord. pow. wyszczególnianie zadań wójta, o czem mówi dokładnie prawo o administracji policyjnej, można jednak wymienić tutaj najważniejsze policje, któremi zawiaduje wójt, mianowicie policją bezpieczeństwa, porządkową, obyczajową, sanitarną, ubogich, drogową, wodną, polną, leśną, rybołówczą, procederową, budowniczą, pożarową itd., o ile osobną ustawą nie jest przekazaną do wykonania staroście lub innemu urzędnikowi.

Dla podtrzymania porządku publicznego, ładu, spokoju i bezpieczeństwa

ma wójt prawo i obowiązek wkroczenia i zarządzenia wszelkich potrzeb, których wykonanie polecić może żandarmom i sołtysom swego obwodu lecz tylko w sprawach ściśle policyjnych. Wobec Wydziału Powiatowego jest wójt zobowiązany do wydania swej opinji bezstronnej w wszystkich kwestjach gminnych. Z polecenia starosty urządza rewizję rachunków gminnych, a na zażalenia przeciwko jego rozporządzeniom w sprawach niepolicyjnych rozstrzyga Wydział Powiatowy. Nadzór zresztą nad sprawowaniem urzędu wójta ma starosta jako przewodniczący Wydziału Powiatowego, przedewszystkiem kontrolę nad kasowością związków obwodowych.

Co do uchybień służbowych (Dienstvergehen) obowiązuje ustawa z dnia 21 lipca 1852 jak następuje:

Wydział Powiatowy może uchwalić wymiar kary porządkowej przeciwko wójtowi w ramach prawa przyznanego władzom województwa (Provinzialbehörden), a wojewoda w ramach prawa przyznanego ministrowi. Staroście zaś nie wolno wymierzać żadnych kar porządkowych wójtowi.

Przeciwko uchwale Wydziału Powiatowego może wójt wnieść zażalenie do Wojewódzkiego Sądu Adm. (Bezirksausschuss) w przeciągu 2 tygodni, przeciwko nakazowi karnemu Wojewody służy wójtowi prawo skargi w przeciągu tego samego czasu do najwyższego sądu adm. (Województwie Poznańskiem do sądu nadziemiańskiego). Usunąć z służby można wójta jedynie przez wytoczenie mu postępowania dyscyplinarnego przez starostę lub wojewodę, który w tym celu mianuje komisarza śledczego i zastępcę prokuratorji pierwszej instancji.

Rozstrzygającą władzą pierwszej instancji jest Wydział Powiatowy, drugiej instancji najwyższy sąd administracyjny, przy którym zastępcę prokuratorji mianuje minister spraw wewn.

Wójt jest upoważniony do zwrotu kosztów służbowych, które uchwala Wydział Powiatowy w ryczałcie. W taki sam sposób ustanawia się remunerację (wynagrodzenie) dla wójta komisarycznego.

W przeciwstawieniu do komisarza obwodowego, który w Województwie Poznańskiem pełni służbę podobną jak wójt (amtowy) na Górnym Śląsku, nie jest ostatni urzędnikiem państwowym, lecz otrzymuje mimo to zasiłki administracyjne od państwa z funduszów, które pochłaniała pierwotnie policja państwowa, dalej z funduszu nadzwyczajnego, o ile powstają większe koszta administracyjne przez dopływ i zwiększenie spraw policyjnych.

Na zażalenia i reklamacje dotyczące:

1. prawa współużywania publicznych urządzeń i zakładów w obwodach policyjnych,
2. ściąganie kosztów administracji lub innych poborów obwodu policyjnego, rozstrzyga Wydział Okręgowy.

Zażalenia i reklamacje względem 1. 2. należy wnieść do wójta w przeciągu 2 miesięcy po ogłoszeniu sum poborowych. Przeciwko uchwale Wydziału Okręgowego trzeba wnieść skargę w przeciągu 2 tygodni do Wydziału Powiatowego.

Jan Całka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki Tydsień Górnośląski w Polsce.

Program Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego w Polsce, który się rozpoczął dnia 28 stycznia był nader obfity i urozmaicony. Tydzień Górnośląski odbył się pod hasłem: „Wszyscy i wszystko dla Górnego Śląska". Akcja Tygodnia wytworzyła się zupełnie samorzutnie i zorganizowała przy Komitecie Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego Sekcja propagandy z udziałem przedstawicieli piśmiennictwa, prasy, sfer artystycznych, organizacji młodzieży, akademickiej i szkolnej, harcerstwa i awjatyki. — Świadczy to, że sfery te same chcą przypominać ogółowi jego obowiązki, by nie było w Polsce w ciągu tego tygodnia wielkiego nikogo, ktoby nic nie zrobił dla Śląska. Głównym celem całej akcji było składanie ofiar na cele plebiscytowe Górnego Śląska, aby sparaliżować wszelkie zakusy wrogów, czyhających na zatrzymanie Górnego Śląska przy Niemcach.

Na listę członków honorowych Komitetu zostali zapisani:

1. Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski.
2. Marszał. Sejmu Wojciech Trąmpczyński.
3. Kardynał Prymas Dalbor.
4. Biskup Wojsk Polskich Gall.
5. Kardynał Aleksander Kakowski.
6. Arcybiskup Teodorowicz.
7. Biskup Książę Sapiecha.
8. Prezydent Rady Minist. W. Witos.
9. Prezyd. miasta inż. P. Drzewiecki.
10. Prezes Rady Miejskiej Ignacy Baliński.
11. Rektor Uniwersytetu Thugut.
12. Rektor Politechniki Ignacy Radziszewski.
13. Mecenas Antoni Osuchowski.
14. I. A. Święcicki.
15. Generał Broni Haller.
16. Superintendent Bursche.
17. Superintendent Semadeni.
18. Komisarz Plebiscytowy Wojciech Korfanty.

Komitet Ogólny.
216 Stowarzyszeń.
Prezydjum Komitetu Wykonawczego.
Prezes Adam hr. Zamoyski.
Wiceprezes ks. Prałat M. Godlewski.
Wiceprezes Marja Kleniowska.
Wiceprezes Generał Latinik.
Wiceprezes Maj Wice-Marszałek.
Wiceprezes Julian Tołoczko.
Skarbnik baron L. Kronenberg.
Komisja Rewizyjna:
Zyg. Chrzanowski, Ed. Geizler, Wł. Kiślański i S. Libicki.
Sekretarze:
W. Izdebski, Feliks Kowalewski, Roman Pietruszewski.

Odezwa do narodu:

Komitet Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego wydał do narodu polskiego następującą odezwę:

Wszyscy i wszystko dla Śląska!!!

Już czas!

Na zegarze dziejów wybiła jedna z tych godzin, które rozstrzygają o całych stuleciach historji. Gdybyśmy przegrać mieli w walce plebiscytowej na Górnym Śląsku, przegralibyśmy nietylko szmat ziemi polskiej, ale i kilka miljonów dusz polskich.

Powołani przez obywatelstwo stolicy, aby skupić całą Polskę w jednym olbrzymim wysiłku, wołamy:

„Wszyscy na szaniec!
Wszyscy z ofiarą dla Śląska!
Niech każdy daje co może, i
Nawet więcej niż może!"

Jeśli nas w tym momencie dziejowym nie zbudzi okrzyk: „Ratujmy ziemię piastowską! Ratujmy lud górnośląski! Ratujmy śpichlerz ojczyzny!" — to syny nasze i wnuki będą miały prawo gardzić nami tak, jak my gardzimy współwinowajcami rozbiorów.

Spełnił się „cud nad Wisłą". Do zwycięstwa nad Odrą nie potrzeba cudu, tylko woli, energji, miłości i wielkiej ofiary.

Wstańcie i czyńcie!
Już czas!

Uznanie dla p. komisarza Korfantego.

Komitet Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego wysłał na ręce polskiego Komisarza plebiscytowego p. Korfantego następujący list, datowany dnia 22 stycznia 1921 roku.

Komitet Wielkiego Tygodnia Górnośląskiego przesyła p. Komisarzowi Korfantemu wyrazy czci i hołdu za niestrudzoną i owocną pracę nad przyłączeniem starej ziemi piastowskiej do polskiej Macierzy.

Tej zasługi Ojczyzna panu nigdy nie zapomni. Cała Polska jest z wami

i czeka z chlebem i solą na braci górnośląskich.

Z poważaniem
Sekretarjat Generalny
Gawlikowski.
Prezydjum Komitetu Wykonawczego:
podpisano:
Adam Zamojski, Latinik, Władysław Rabski, Kronenberg, ks. A. Trepkowski, Hempel.

Wiadomości bieżące.

Kolejarze górnośląscy w Warszawie. W stolicy Polski bawiła delegacja z Górnego Śląska złożona głównie z przedstawicieli związku zawodowego kolejarzy, która konferowała z rządem, celem uzyskania zapewnienia, że zarząd kolei na Górnym Śląsku będzie pozostawiony władzom autonomicznym. Stanowisko rządu jest przychylne.

Tajne przygotowania zbrojne Niemców. W Niemczech istnieje pod niewinną firmą niemiecki państwowy związek wychowania fizycznego bardzo szeroko rozgałęziona tajna organizacja wojskowa, która w odpowiedniej chwili może wystawić od razu armję 5—6 miljonową. Instruktorami są b. oficerowie i podoficerowie armji niemieckiej, którzy prócz swej zwykłej płacy otrzymują jeszcze za każdą nowo pozyskaną głowę 50—70 marek nagrody. Ćwiczenia i przeglądy odbywają się w Meklenburgu, koło Hannoweru i Cassel. Filje tej organizacji powstały już we wszystkich mniejszych i większych miastach niemieckich a ogólna liczba ich sięga już 13 tysięcy. Przeciętnie liczy każda filja po 650 członków. Głównemi środowiskami tej organizacji są miasta Cassel, Strehlitz, Gnestrow i Hannower. Na czele związku stoją m. i. Bellow, Reventlow i Echterbach.

Lenin na żołdzie Wilhelma. Jeszcze podczas wielkiej wojny stało się wiadomem, że Lenin, Trockij i inni komuniści odebrali od rządu niemieckiego grube zaliczki na stracenie Kiereńskiego i wywołanie rewolucji bolszewickiej. Niedawno ogłosił poseł socjalistyczny Bernstein, że posiada dowody, iż rząd cesarski wypłacił wówczas Leninowi i tow. 50 miljonów marek. Obecnie zainterpelował komunistyczny poseł Düwell rząd niemiecki, domagając się zbadania twierdzeń Bernsteina. Prawdopodobnie wyniknie na tem tle proces polityczny. W procesie tym pragnie zeznawać były premjer republiki rosyjskiej Kiereński, który przyrzekł w depeszy do „Vorwärtsa" poparcie Bernsteina dowodami, jakie posiada w swem ręku.

O Wileńszczyznę. Rada Ligi Narodów wystosowała do Litwy ultimatum, w którem żąda rozstrzygnięcia w ciągu 10 dni sprawy głosowania w Wileńszczyznie. W ciągu lutego Rada Ligi Narodów podejmie kroki celem wprowadzenia w życie zarządzenia ultimatum i w tym celu ma być wywarty na Litwę nacisk gospodarczy.

Włochy a Niemcy. Poseł włoski w Berlinie Frassati zaznaczył w czasie interwiewu, że serdeczne przyjęcie w Berlinie jest dowodem, iż dobre stosunki pomiędzy Włochami a Niemcami bez zastrzeżeń znowu nawiązane zostały, co właśnie było jego zadaniem.

Delegacja polska w Budapeszcie. Do Budapesztu przybyła delegacja rządu polskiego, celem zawarcia umowy kompenzacyjnej z rządem węgierskim. Po zawarciu umowy projektowana jest wycieczka kupców i przemysłowców polskich do Budapesztu.

O bolszewikach. Bolszewicy koncentrują w okolicy armję w sile około 80 000. Roboty fortyfikacyjne wzdłuż całej granicy czynione są pospiesznie w dwóch linjach przy użyciu całej ludności miejscowej. O demobilizacji, jakoby już w Sowdenji ogłoszonej, głucho. Przeciwnie, bolszewicy zaciąg prowadzą w dalszym ciągu, a w tak zw. pasie neutralnym wyłapują siłą ludność męską do wojska.

Ustąpienie Petlury. Ataman Petlura złożył na ręce wiceprezesa rządu ukraińskiego Andrzeja Lewickiego dymisję z urzędu naczelnego Atamana i kierownika dyrektorjatu ludowej republiki ukraińskiej. Jako powód ustąpienia podał Petlura zwołanie zorganizowanej w Tarnowie Rady republiki ukraińskiej z pełnią władzy. Właściwym powodem ma być niechęć internowanych oficerów do Petlury.

Konferencja w sprawie dalekiego Wschodu. Przyszła konferencja londyńska w sprawie sytuacji na bliskim wschodzie zajmie się przedewszystkiem sprawami Małej Azji. Również panuje przekonanie, że zaproszenie Turcji na konferencję tę wzmocni autorytet sułtana i ułatwi porozumienie legalnego rządu z kemalistami, gdyż kemaliści zapewne nie będą chcieli pominąć okazji porozumienia i będą wolel. przeciwstawić entencie Turcję złączoną niż rozłączoną. Jako delegaci uznani będą tylko ci, których nominować będzie rząd sułtana, lecz przypuszcza się, że pomiędzy nominowanemi będzie także Izzet-pasza, który do tego czasu powróci z Augory i który w ten sposób reprezentować będzie interesa kemalistów. Sprawa Turcji nie ma być poruszaną na konferencji.

Agitatorzy.

Bytom. Wściekłą antypolską agitację w pociągach uprawia żona niejakiego Mikołaja Kryłowa z Częstochowy, zamieszkała przy ulicy Pięknej 14. Mąż jej ma mieszkać w Wrocławiu. Mianowana agitatorka jeździ do Wrocławia co 2 tygodnie i podczas podróży przez Górny Śląsk agituje za Niemcami, oczerniając Polskę. **Na ową kobietę zwracamy uwagę odnośnym urzędom w Częstochowie.**

— Agitatorem kolejowym najgorszego gatunku jest żyd Moryc Seidemann. Miejsce zamieszkania niewiadome.

Łagiewniki (powiat bytomski). Nieprzejednanym wrogiem Polaków jest mularz Józef Piles. Mieszka w domu sypialnym przy „Versuchsschacht" pod firmą Pogrzeby w Król. Hucie. — W tym samym domu sypialnym i tym samym pokoju co Piles znajduje się drugi hakatysta nazwiskiem Józef Wesolly.

Frydenshuta (pow. bytomski). Organizatorem bojowców niemieckich jest niejaki Józef Szafarz i Ryszard Pawlik.

Szopienice. Bardzo niebezpiecznym agitatorem kolejowym jest Wilhelm Gagalon, ulica Wilhelminenhuta.

Ruda. Restaurator Karol Schneider z Tunelstrasse jest zagorzałym hakatystą. Należy go bojkotować.

— W mieszkaniu niejakiego Michalika schodzą się niemieccy agitatorzy i bojowcy, jeden z nich nazywa się Kostuś.

Gliwice. Agitatorką kolejową jest niejaka Szygiecz z ulicy klasztornej 29. Agituje przeważnie w powiecie strzeleckim.

— W lokalu „Schwarze Adler" organizuje się i schodzi bojówka pod nazwą „Oberschl. Schutz". Członków ma mieć 288. Ów lokal znajduje się przy ulicy Tarnogórskiej 4.

Gorzyce (pow. raciborski). W tutejszym dworze pracują August Fichna i Józef Freihöfer. Prześladują Polaków, wyzywają na Polskę i p. Korfantego.

„Uczęszczajmy na wiece plebiscytowe, wygłaszając pouczające wykłady"!

Drukowano jako manuskrypt dla użytku wewnętrznego organizacji plebiscytowej polskiej. — Czcionkami Karola Miarki w Mikołowie